

Nazywajmy sprawy po imieniu

15 marca 2022

Człowiek wojuje od zarania, o upolowane zwierzę, o lepsze miejsce do zbierania pożywienia, o zebrane plony, o władzę nad innymi. Rozwiązania siłowe zawsze ludzkości były bliskie.



Zmieniają się tylko narzędzia prowadzenia wojny, kiedyś wystarczał kij, później był to już miecz, dziś wojnę poza rozwiązaniami militarnymi prowadzi się w Internecie. A w niej żołnierzem jest każdy, kto chce dzielić się swoimi myślami i ten, kto je chce skomentować.

Jedną z broni, jaką stosuje się w tej wojnie są eufemizmy. Jednym z nich stosowanych przez Rosję jest nazwanie tej wojny „ograniczoną operacją wojskową” Ten eufemizm jest tak głupi, że aż śmieszny. Bo czy można nazwać coś ograniczonym, gdy dochodzi do bombardowań miast na terenie całego kraju sąsiada? To co byłoby „nieograniczone”, zniszczenie całej ziemi? Ale można zadziałać i w drugą stronę, nazwijmy sankcje gospodarcze nakładane na Rosję i jej przywódców „ograniczonymi operacjami ekonomicznymi”. Czyż nie brzmi podobnie?

Ludzkość jak już powiedziałem, walczyła ze sobą od zarania i dopracowaliśmy się pewnych terminów i definicji. i by nie

mącić w głowach czytelnikom, te nazwy należy stosować. Określenie wojny sprawiedliwej znała już starożytność, później te sprawy podjęło chrześcijaństwo. Choć główna idea wojny sprawiedliwej jest prosta. To podjęcie walki zbrojnej przeciw agresorowi odbierającemu nam coś co jest nasze, w obronie rodziny i osób nam bliskich, w obronie ziemi, na której się narodziliśmy. I to jest kryterium odróżniające wojnę sprawiedliwą od niesprawiedliwej. Oczywiście siły polityczne próbowały wtrącić w to swoje racje, jak np. nazywanie wojną sprawiedliwą wojnę podjętą za wiarę, jeśli nakazuje to Kościół za państwo, jeśli nakazuje to król. Ale odrzućmy te elementy, które niekiedy pozwalają na nazwanie wojny niesprawiedliwej sprawiedliwą. Wojną sprawiedliwą na pewno nie jest agresja jednego państwa na drugie w obronie własnych roszczeń, do których prawo dane państwo sobie przypisuje. To nie jest wojna o zasoby jak np. ropa, gdy jakieś państwo uznaje, że skoro jej potrzebuje, to posiadacz złóż musi mu ją oddać. Takie wojny prowadziło np. USA. To nie jest również zagarnięcie ziem innego państwa, bo państwo uważa, że dostęp do jakiegoś morza za swoje suwerenne prawo, czyli odwrotnie, wskażmy aneksję Krymu.

Dziś jednak jeśli popatrzymy na główne portale w imię walki z fake newsami odebrano nam największą zdobycz Internetu, prasę interaktywną. To pokazuje jak ważne są dla Polaków portale niszowe, nie blokujące komentowania.

Blokada możliwości wymiany zdań również potrzebna jest naszemu rządowi, bo Polacy nie mogą dzielić się informacjami o wszelkich błędach i aferach które mogą doprowadzić do tego, że w kolejnych wyborach Polacy wybiorą „niewłaściwie”.

Popatrzmy jak zmieniła się informacja przekazywana przez portale, gdy odebrano Polakom możliwość wypowiedzania się i oceny informacji. Jak wygląda obraz armii rosyjskiej na naszych portalach? To przestraszeni 18 – 20 latkowie, płaczący za mamą, gubiący sprzęt, dający się złapać w windzie, poprzez odcięcie prądu.

Jak wygląda armia Ukrainy. To czysty model rodem z wojny ojczyźnianej. Bohater oddający życie za ojczyznę, jak ci z Wyspy Węży, to ojciec i matka oddająca dzieci za granicę, by samemu walczyć i zginąć za ojczyznę. To Cyganie, co kradną czołg rosyjskim nieudacznikom. Ukraińcy nie mogą się naliczyć ilu rosyjskich żołnierzy zabili, zaś straty armii ukraińskiej są tak nieznaczne że gdyby nie doniesienia o śmierci kogoś znanego, można by uznać je za niezauważalne. Oczywiście nie dotyczy to cywilów ci giną rozstrzeliwani na rozkaz dowódców rosyjskich. Czy to obraz prawdziwy? Wybaczcie ja powstrzymam się od komentarza bo szanuję inteligencję czytelników moich tekstów.

Pokażmy teraz kilka eufemizmów, a bardziej fake newsów, które Rosja chce zaszcześcić w umysłach świata...

To nie jest ograniczona operacja wojskowa, w której Rosja występuje jako sprawiedliwy obrońca czegoś tam... Ukraina prowadzi wojnę sprawiedliwą, bo to jej tereny zostały napadnięte przez armię rosyjską. Nie oznacza to, że wszystkie jej oddziały zachowują się zgodnie z prawami międzynarodowymi, można by powiedzieć, że wręcz przeciwnie, choć i w armii rosyjskiej istnieją analogiczne oddziały. To nie jest wojna prowadzona w rękawiczkach, to wojna brutalna, również z zastosowaniem oddziałów „przestępców”.

Podnoszony fakt, jakoby w Kijowie rządzą ludzie, którzy doszli do władzy poprzez przewrót, skomentuję pytaniem – czy Łukaszenko, czy Putin utrzymujący się przy władzy niczym car Rosji, to standardy światowej demokracji? Czy połączenie wyborów z aresztowaniami opozycji to standardy demokracji takiej jak my ją rozumiemy? Taka jest uroda państw post ZSRR. Choć nie tylko tych. W niejednym kraju twardą ręką rządzą różni satrapowie, zaś wprowadzanie na siłę demokracji nie raz opłakane skutki przynosi. Wystarczy wspomnieć państwa Afryki Północnej, gdzie USA wprowadziło demokrację na swoją modłę i co z tego wynikło?

Armia rosyjska jako siły policyjne przywracające na Ukrainie porządek, rodzi proste pytanie, kto Rosji dał takie uprawnienia? Jaka organizacja światowa? Może ONZ? Uprawnienia rosyjskie można porównać z „uprawnieniami” jakie w latach 1930. dostał Hitler i co z tego wynikło? On przecież też bronił Niemców Sudeckich, a od Polski chciał tylko zapewnienia swobody podróżowania Niemców do Gdańska, czyż nie?

Dlatego nazywajmy sprawy po imieniu, nie stosujmy eufemizmów, bo one są narzędziem kłamcy, narzędziem budowania i rządzenia narodem głupim co wszystko kupi.

Zaś najcenniejszym skarbem człowieka myślącego są małe portale niszowe, na których można się wypowiedzieć, można sobie dobrać taki, który gromadzi odpowiadających mi autorów, taki który pozwala na swobodną wymianę zdań, na dyskusję, nawet pokłócenie się. To jest wartość, którą należy bronić uznając jej obronę, w kategoriach wojny sprawiedliwej.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net